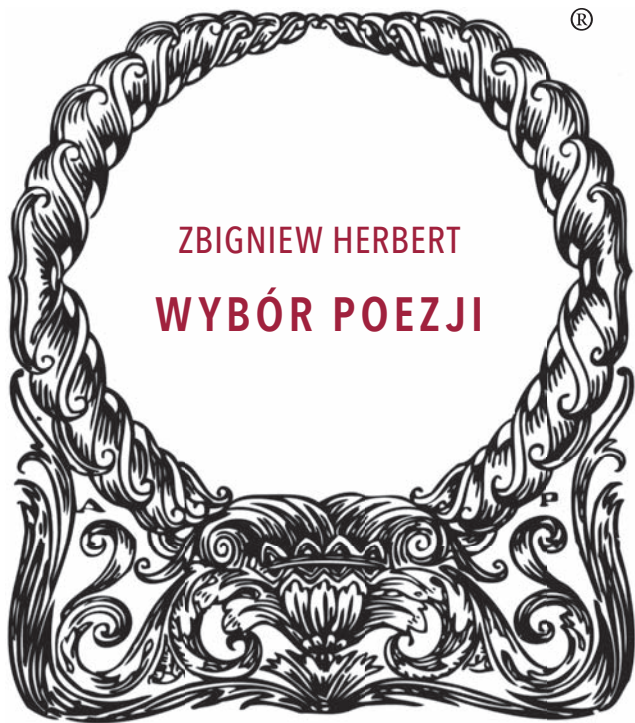


# BIBLIOTEKA NARODOWA



ZBIGNIEW HERBERT  
WYBÓR POEZJI

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH



Zbigniew Herbert

ZBIGNIEW HERBERT

Wybór poezji

Wstęp i opracowanie

MAŁGORZATA MIKOŁAJCZAK

Wydanie pierwsze



Zakład Narodowy im. Ossolińskich

Wrocław 2018

Seria „Biblioteka Narodowa” ukazuje się pod patronatem  
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Rada Naukowa „Biblioteki Narodowej”: Józef Bachórz, Tomasz Chachulski,  
Jerzy Jarzębski, Alina Kowalczykowa (przewodnicząca), Ryszard Nycz

Redaktor „Biblioteki Narodowej”: Stanisław Bereś

Recenzent tomu: Jacek Łukasiewicz

Redaktor prowadząca: Anna Krzywania

Redakcja *Wstępu* i opracowania: Dorota Ucherek

Korekta: Inez Kropidło, Anna Gądek

Redakcja techniczna: Stanisława Treła

Ilustracja na frontyspisie: Zbigniew Herbert, 1963.

Fot. PAP / Marek Langda

Skład: Robert Oleś, Ewa Ostafin / dzd.pl

Druk i oprawa: Wrocławska Drukarnia Naukowa PAN Sp. z o.o.

Wydawnictwo Ossolineum

50-139 Wrocław, ul. Szewska 37

e-mail: [wydawnictwo@ossolineum.pl](mailto:wydawnictwo@ossolineum.pl)

[www.wydawnictwo.ossolineum.pl](http://www.wydawnictwo.ossolineum.pl)

Kontakt z „Biblioteką Narodową”: [bn@ossolineum.pl](mailto:bn@ossolineum.pl)

© Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2016

© Copyright by Katarzyna Herbert, Beata Lechnio and Rafał Żebrowski

Wydanie I, Wrocław 2018

ISSN 0208-4104 · ISBN 978-83-65588-68-5

# WSTĘP

## I. RYS BIOGRAFICZNY. ŻYCIE I LEGENDA

**Legenda (auto)biograficzna.** Nocą 28 lipca 1998, gdy w warszawskim Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc umierał Zbigniew Herbert, w stolicy grzmiało, a niebo rozjaśniały błyskawice podobne do tej, którą przedstawia reprodukcja na okładce ostatniej książki wydanej za życia poety – *Epilogu burzy* (1998). Okoliczności śmierci autora nieoczekiwanie sprzęgły się z koncepcją pożegnalnego tomu i ów finalny akord metaforycznie domknął jego niespokojne losy, co później chętnie podkreślali krytycy. Znacząca wydaje się jednak nie tyle anegdotyczna warstwa tej historii, ile to, że pokazuje ona styl odbioru, który wpisał się w sposób myślenia na temat Herberta. Jeśli „biografia nie jest nigdy jedynie zbiorem faktów dokumentalnie zaświadczonych ani wyłącznie czystą legendą, lecz zwykle mieszanką składników obu kategorii”, jak charakteryzuje ją Janusz Sławiński<sup>1</sup>, to w tym wypadku proporcje zostają zdecydowanie zachwiane, a na plan pierwszy wysuwa się element mityzującej opowieści.

Znamienne, że legenda poety nie blednie w miarę sukcesywnego zapełniania miejsc pustych w jego życiorysie. Nie osłabia jej – wręcz przeciwnie: utrwala i wzmacnia – ogłaszanie kolejnych listów, opowieści biograficznych, wspomnień. Pomimo wysiłku badaczy życie

---

<sup>1</sup> J. Sławiński, *Myśli na temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego*, w: idem, *Próby teoretycznoliterackie*, Warszawa 1992, s. 152.

Herberta wciąż pozostaje nieodczytanym do końca szyfrem; odbiciem figury życia-zagadki, powracającej w jego twórczości i zaprojektowanej, wolno przypuszczać, również w odniesieniu do „ja” poetyckiego. A przecież, odchodząc „z węzłkiem zgrzebnej tajemnicy” (*Pan Cogito obserwuje zmarłego przyjaciela*), twórca *Pana Cogito* pozostawił wyrazisty autoportret – „księcia niezłomnego” polskiej poezji. Budulcem tego wizerunku jest tyleż materia wierszy, co kreacja osnuta wokół faktów, mitów i przemilczeń, którą celnie pointuje tytuł jednej z monografii poświęconych poecie (wzięty z jego prozy poetyckiej): *Uśmiech Sfinksa*<sup>2</sup>.

Ci, którzy mieli okazję znać Herberta, podkreślali, że nie zwierzał się on ze spraw osobistych. Był powściągliwy i bardzo dyskretny. „Po prostu nie lubię autobiografii” – tłumaczył w rozmowie z Markiem Oramusem (HN 107)<sup>3</sup>, i jeśli już publicznie wypowiadał się na swój temat, to właśnie w wywiadach. Zwierzenia te należy jednak traktować ostrożnie, a nieufność wskazana jest m.in. z tego względu, że poeta często wpisywał własną biografię w porządek wartości, który projektował w wierszach. W autokomentarzach zwracał zresztą uwagę na napięcie istniejące między osobowością „lepszą” a niespójną i pełną pęknięć egzystencją. „Człowiek jest nie tylko tym, czym jest, ale tym, czym chciałby być” – mówił w jednym z wywiadów (HN 29), a w innym miejscu wyjaśniał, że to w poezji zawiera się najlepsza częśćka jego samego, gdyż:

Człowiek piszący realizuje się w pisaniu takim, jakim pragnąłby być, a nie takim, jakim jest. Pracuje on nieustannie nad swego rodzaju

---

2 Zob. J. Kornhauser, *Uśmiech Sfinksa. O poezji Zbigniewa Herberta*, Kraków 2001.

3 Zob. *Wykaz skrótów*, s. CCLXXXVI.

ideałem osobistym, który niewiele ma wspólnego z jego osobowością codzienną<sup>4</sup>.

Przywołajmy jeszcze jeden cytat, tym razem z opowieści o Torrentiusie, tajemniczym malarzu, oskarżanym o niemoralność i herezję, który, jak napisze o nim Herbert:

W spadku pozostawił nam alegorię powściągliwości – dzieło wielkiej dyscypliny, samowiedzy i ładu, jakby sprzeczne z jego szalonym egzystencjalnym doświadczeniem. Ale tylko prostaczkowie i naiwni moralizatorzy domagają się od artysty przykładowej harmonii życia i dzieła. [MNW 120]

Trudno oprzeć się wrażeniu, że podsumowując burzliwe dzieje niezwykłego twórcy i zachwycając się jego dziełem „tak wspaniale cielesnym i klasycznie zamkniętym” (MNW 119), autor *Martwej natury z wędzidłem* myślał także o sobie.

Problem związków między biografią a legendą Herberta nie sprowadza się jednak do niewspółmierności ideału i życia; jest bardziej złożony. Trzeba tu wziąć pod uwagę cechy osobowościowe poety, który, mówiąc o sobie, miał zwyczaj ironizować, nakładać maski, bawić się z rozmówcą. „Różnymi mistyfikacjom nigdy właściwie nie było końca – wspomina jeden z kolegów Herberta – a to jakiś telefon z absurdalnym pytaniem lub z co najmniej dziwnym poleceniem, a to – gdy już nadeszła pora zagranicznych wyjazdów – niespodziewana postać zjawiająca się w śmiesznej masce” (UT 6). Poeta lubił w żartach podawać się za kogoś innego; rodzinne historie często ubarwiał

---

4 Cyt. za: K. Dedecius, *Uprawa filozofii. Zbigniew Herbert w poszukiwaniu tożsamości*, tłum. E. Feliksiak, w: *Poznawanie Herberta*, wybór, wstęp A. Franaszek, [t. 1], Kraków 1998, s. 168.

fantazją, np. jednemu ze swych interlokutorów opowiadał o tym, że jako dziecko z trudem przechodził do kolejnej klasy: „byłem ostatni z ostatnich. No, może przedostatni” (NZP 54). Anegdoty biograficzne, mistyfikacje i konfabulacje wyrastały także z predylekcji teatralnych (ich autor w młodości pragnął być aktorem, chętnie też inscenizował różne improwizowane scenki, a w swojej twórczości przywoływał motywy teatralne i przyrównywał życie do teatru). Głównie jednak brały się z niepospolitego poczucia humoru, należącego do najbardziej wyrazistych rysów osobowości Herberta. Poeta miał nie tylko talent komiczny, ale też duży dystans do siebie i świata, a przy tym jak mało kto potrafił łączyć błyskotliwy dowcip ze śmiertelną powagą – cechę tę zapamiętywał niemal każdy, kto miał okazję się z nim zetknąć. Julia Hartwig we wspomnieniu napisze:

Żart jego [tj. Herberta] był zawsze pierwszej próby, a znał żartu odcieni tysiące, od lekkich jak piórko do boleśnie kąśliwych, kiedy mu coś nie przypadło do gustu; żart swobodny, żart ironiczny, żart sarkastyczny. [w 181]

Ów humor, warto zauważyć, towarzyszył poecie do końca, a najlepszym tego przykładem są utwory zawarte w poźegnalnym *Epilogu burzy* (takie jak np. *Pal*, *Ostatni atak*, *Mikołajowi*, *Urwanie głowy* czy *Koniec*), które – mimo że poruszają tematykę trudną i poważną (dotyczącą cierpienia, choroby, szykowania się do śmierci) – operują różnymi odcieniami komizmu i są utrzymane w żartobliwej tonacji.

Tendencja do konceptualizacji egzystencjalnego projektu, dochodząca do głosu w życiu i twórczości poety, miała też innego typu uwarunkowania. W dużym stopniu wyrastała z pragnienia, by wpisywać porządek egzystencji w większą całość i projektować go na kod kultury. Dlatego Herbertowskie strategie autokreacyjne zazwyczaj uruchamiały



różnego rodzaju skojarzenia kulturowe – np. w wierszu *Fotografia* na los bohatera, którego można utożsamić z „ja” autorskim, nakłada się historia biblijnego Izaaka. Także biograficzną autonarrację ubierał Herbert w kostium mitu. W jednym z ostatnich wywiadów, mówiąc o swoim dzieciństwie, objaśniał: „I to był właściwie początek mitologii, ojciec – Zeus, babcia – dobrotliwe bóstwo pośredniczące. A jeszcze do tego mama – Afrodyta” (NZP 54).

Motywacja kulturowa znajdowała uzasadnienie w klasycystycznej teorii poezji. Herbert dzielił z klasykami niechęć do ujawniania uczuć i odsłaniania własnego „ja”. Konsekwentnie odcinał się też od ekspresywnego stylu odbioru swych wierszy, a jego dążeniu do znalezienia tzw. *objective correlative* („obiektywnego korelatu”, „odpowiednika przedmiotowego”, tj. zasady polegającej na unikaniu nazywania emocji i dawania im wyrazu w zobiektywizowanych przedstawieniach; głosił ją jeden z mistrzów Herberta, Thomas Stearns Eliot) towarzyszyła skłonność do konstruowania licznych ról podmiotu, w tym persony lirycznej. Z jednej strony głos poety udzielany był postaciom, których kreacja implikowała odległość wobec autorskiego „ja”, z drugiej – kostium kulturowy szyfrował doświadczenie, uchylając możliwość lektury naiwnie genetycznej (wywodzącej treści wierszy bezpośrednio z biografii).

Innym jeszcze ważnym powodem szyfrowania przekazów, który w mniejszym stopniu oddziałał na wątki autobiograficzne, miał jednak znaczący wpływ na poetykę utworów (m.in. na kreację „ja” lirycznego i typy stosowanej ironii), była sytuacja polityczna panująca w powojennej Polsce, przez Herberta traktowana w kategoriach „czwartego rozbioru”. Okres PRL-u (lata 1952–1989), na który przypada rozwój literacki poety, to czas ograniczania wolności słowa, panowania cenzury. Aby ominąć instytucję kontroli, niedopuszczającej do druku

tekstów kwestionujących linię polityczną rządu, ludzie pióra sięgali po alegorię i tzw. język ezopowy. Herbert był tu bez wątpienia mistrzem: „wypracowałem pewien styl pisania z myślą o obchodzeniu cenzorskich zakazów” (HN 200) – przyznawał po latach<sup>5</sup>.

Reasumując, związki twórczości poety z biografią, niewątpliwie ważne i bogate, okazują się trudne do uchwycenia i bynajmniej nie podlegają regule prostego przeniesienia. Unaocznia to treść takich utworów, jak *Mój ojciec*, *Rozmyślenia o ojcu*, *Mama*, *Siostra*, a także dwóch wierszy zatytułowanych *Życiorys* (pierwszy pochodzi z tomu *Hermes, pies i gwiazda*, drugi z tomu *Rovigo*). Ich nagłówki zachęcają do lektury w kluczu autobiografii, tego rodzaju interpretacja rodzi jednak zabawne nieporozumienia. Przykładem może być wniosek wysnuty przez jednego z badaczy z odczytania wiersza *Mój ojciec*, tj. że poeta został wcześniej osierocony przez rodzica. Niemniej ten sam utwór paradoksalnie potwierdza prawidłowość odwrotną i dowodzi, że to właśnie w wierszach zostały zapisane niewyartykułowane w innym miejscu tropy egzystencji. Ojciec poety, ukazany tu jako baśniowy podróżnik, w rzeczywistości bardzo lubił różnego rodzaju wyprawy – wspinał się po górach, uczestniczył w spływach kajakowych, zwiedzał obce kraje (to od niego, można przypuszczać, syn przejął zamiłowanie do wojaży). Niebezpiecznie ofiarowując mu pod choinkę książkę o „nowej Azji”, poeta zaopatrzył ją w dedykację, w której nazwał

---

5 Ryszard Nycz pisze w tym kontekście o Herbercie, że cała jego twórczość ma charakter alegoryczno-ezopowy (*Literatura polska w cieniu cenzury (wykład)*, „Teksty Drugie” 1998, nr 3, s. 17). Osobny artykuł poświęcił tej kwestii John Maxwell Coetzee: *Zbigniew Herbert and the Figure of the Censor*, „Salmagundi” nr 88/89 (jesień 1990 – zima 1991). Warto pamiętać, że dopiero trzy ostatnie tomy poetyckie Herberta (*Elegia na odejście*, *Rovigo* i *Epilog burzy*) ukazały się po zniesieniu cenzury.

rodzica – tak samo jak w wierszu *Mój ojciec* – Sindbadem. Dodajmy, że Herbert senior podejmował tę narrację i, tłumacząc awersję do samotnych podróży, która nasiliła się wraz z wiekiem, pisał: „Zgubiłem gdzieś mój czarodziejski dywan” (HKR 142).

W twórczości poety, w jego „sowich zagadkach” zaszyfrowane zostały sytuacje i wydarzenia, o których Herbert mówił w sposób zawołany lub... niechętnie, takie jak np. młodzieńcza miłość do „Muzy”, zaangażowanie w działalność konspiracyjną czy uczestnictwo w życiu literackim PRL-u. Jednym z liryków zawierających trop autobiograficzny jest wiersz *Jak nas wprowadzono* (pierwotnie zatytułowany *Jak mnie wprowadzono*), ukazujący mechanizmy kreowania „oddolnego ruchu literackiego” w pierwszych powojennych latach. Herbert w 1948 roku został przyjęty do Związku Literatów Polskich i choć niebawem pod wpływem akcji politycznych, w które angażowano ludzi pióra, zeń wystąpił, to zaprezentowaną tu sytuację można by do niego odnieść. W zakończeniu wiersza pojawia się obraz ciemnego rękawa i znikającego w nim kawałka tortu, którym kuszono poetów – łatwo skojarzyć go z przynętą lub... z figurą wstydu.

Jednak do legendy poety przeniknęły głównie innego typu fakty, eksponujące jego męstwo, niezłomność, odpowiedzialność i wierność. Na ów heroiczny wariant składa się wizerunek Herberta kombatanta (działającego w akowskim podziemiu), Herberta nieprzejednanego antykomunisty, który, odrzucając współpracę z systemem i płynące z niej profity, wybrał los wygnańca; wreszcie Herberta jako obrońcy poniżonych i skrzywdzonych. Wszystkie te oblicza ściśle sprzęgły się z wartościami, które promował on w swych wierszach, pisząc o wierności, współczuciu, postawie wyprostowanej i „potędze smaku”.

Zaangażowanie etyczne towarzyszy całej twórczości autora *Struny światła*, przy czym miano „poety niezłomnego” przyłgnęło do niego

głównie za sprawą *Przesłania Pana Cogito* i tomu *Raport z obłąkanego Miasta*, wydane go przez Instytut Literacki w Paryżu po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Trzeba zarazem pamiętać, że bezkompromisowość, zaangażowanie w sprawy kraju, solidarność ze słabszymi przejawiały się nie tylko w liryce. Herbert aktywnie włączał się w różnego rodzaju akcje niepodległościowe i wspierał protesty przeciwko rządowi komunistów, wiele razy stawał też w obronie pokrzywdzonych i represjonowanych przez system (będzie o tym mowa w podrozdziale zatytułowanym *Powroty do Polski. Działalność literacka i zaangażowanie polityczne*). Niewątpliwie był patriotą, nazywał jednak swój patriotyzm „gorzkim” i tak go tłumaczył:

jeżeli Niemcy czy Francuzi popełniają głupstwo u siebie, nie bardzo się przejmują. Takie same głupstwa czy nieprawości popełniane przez Polaków w Polsce przyprowadzają mnie do wściekłości. Narodem wybranym mój naród nie jest na pewno, ale ponieważ jest mi najbliższy, uroiłem sobie, że powinien dążyć do doskonałości. Reakcja uczuciowa na przewiny czy niesprawiedliwości społeczne tutaj jest więc ostrzejsza. [HN 106]

Niemalże udział w tworzeniu legendy poety mieli jego przyjaciele i znajomi. Przykładowo, popularna i chętnie powtarzana była wypowiedź Leopolda Tyrmanda, który przedstawił trudną sytuację Herberta, żyjącego w biedzie i zmuszonego pracować, by pomagać ojcu i matce<sup>6</sup>.

Myślę, że gdyby Tyrmand rozwinął trochę szerzej pomysł o „schorowanych rodzicach” i uzupełnił go podaniem Twego konta bankowego – znana ofiarność naszego społeczeństwa pozwoliłaby Ci na przetrzymanie kilku lat bez pracy zarobkowej. [HKR 55]

---

6 Zob. L. Tyrmand, *Dziennik*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 14.

# WYBÓR POEZJI



\* \* \*

Palce wrzeczona dźwięków przyczynę melodii  
 Zanim złożysz na strunach by mówić z powietrzem  
 Połóż na własnej twarzy niech je oddech przetrze  
 Pomyśl jak Jan Sebastian znalazł klucz do nieba  
 5 Którym przedtem otwierał tylko pięciolinie

\*

Palce wrzeczona linii mądry rysownicy  
 kładą na białych kartach których kształt wykwita  
 I trwają nad zmiennością lat trwogi wyzbyte  
 Księżniczki holbeinowskie zaszyte w uśmiechy  
 10 Których wargi są wagą przyszłych konstelacji

---

\* \* \* (PALCE WRZECIONA DŹWIĘKÓW...)

Prwdr. „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 51/52, z dedykacją: „Jerzemu Zawieyskiemu”.

w. 1 *Palce wrzeczona* – metafora wrzeczona, która odnosi się do palców poetów „tkających” materię wiersza, powróci w zmienionej wersji (jako metafora krosna) w wierszu *Tkanina*, zamykającym pożegnalny *Epilog burzy*.

w. 4 *Johann Sebastian Bach* (1685–1750) – niemiecki kompozytor i organista, mistrz utworów polifonicznych, jeden z najwybitniejszych twórców w dziejach muzyki.

w. 9 *Hans Holbein (młodszy)* (1497/1498–1543) – niemiecki malarz, rysownik i grafik, przedstawiciel renesansu, znany głównie jako portrecista.

\*

Palce wrzeczona wierszy o młodzi poeci  
Ważcie długo na wargach nim dotkniecie karty  
by ponad zamęt świata zatopione barwy  
Zapach odejścia w kwiatach i nietrwałość słów  
15 Słyszano głos jedyny głos który nas woła

---

Namalował wiele znanych portretów, wśród nich Krystyny, księżnej Mediolanu, o której pisali w wierszach m.in. Konstanty Ildefons Gałczyński i Kazimiera Iłakowiczówna.



## Usta proszą

może podejść Ciebie szeptem  
bolesnym ruchem małych warg

może wypiję Ciebie z ciszą  
nocnych ogrojców i czuwania

- 5 może przywołam jasny promień  
aby otworzył twarde czoło

którego nie znam i nie umiem  
którego przeto trudno kochać

może podejść Ciebie szeptem –

- 10 którego dotknąć nie potrafię  
który wypełniasz mnie do dna

## Apel

Tyle razy  
tyle razy muszę powtarzać  
jestem  
gdy czytają nasz katalog  
5 żywych i umarłych

to jest małe szkolne kłamstwo  
i moje prawo do was

Przychodźcie nocą  
w piórach z rozdartych pierzyn  
10 czarni aniołowie z getta

z lasu  
pachnącego igliwem i krwią

z pociągów  
długich jak głodowa śmierć

15 w dłoniach waszych  
nie ma ani skargi ani żelaza

---

### APEL

Prwdr. „...każdej chwili wybierać muszę”. *Almanach poetycki*, Warszawa 1954.

W rękopisie poety wiersz ma dedykację: „Kolegom walczącym i zabitym”.

w palcach poplamionych atramentem  
przynosicie muszle szumiące kartką z atlasu  
projekt ucieczki z domu  
20 i ucieczki na księżyc

to jest mały bunt wyobraźni  
i moje prawo do was

potem jest wielka przerwa  
uniesione wieko pamięci  
25 w czasie przerwy prowadzimy atak  
podając na końcach palców  
piłkę lekką jak zwycięstwo  
pocisk nie wybuchły

za was muszę  
30 dopowiadać słowa urwane  
odrabiać uśmiech  
pozdrawiać ustami powietrze  
nieść w rękach lecących wzdłuż ciała  
gorzkie ziarno nadziei  
35 skradzione owoce miłości

to jest mała praca pamięci  
i moje prawo do was

tyle razy  
tyle razy muszę powtarzać  
40 jestem

gdy czytają nasz katalog  
z którego nie dam  
wymazać

# SPIS TREŚCI

## WSTĘP

I RYS BIOGRAFICZNY. ŻYCIE I LEGENDA . . . . .	V
Legenda (auto)biograficzna . . . . .	V
Okres lwowski. Dzieciństwo i młodość . . . . .	XIV
Lata powojenne. Od wyjazdu ze Lwowa do debiutu książkowego . . . . .	XXII
Podróże . . . . .	XXXI
Powroty do Polski. Działalność literacka i zaangażowanie polityczne . . . . .	XXXVI
Ostatnie lata poety . . . . .	XL
Żywoć pośmiertny. Ranga Herberta . . . . .	XLV
II ŚWIAT POETYCKI: IDEE PRZEWODNIE, WARTOŚCI, TEMATY . . . . .	L
Punkt wyjścia: katastrofa . . . . .	L
Krąg wartości. Etyka Herberta . . . . .	LIII
Wierność i współczucie – podstawowe współrzędne poezji . . . . .	LVIII
Rola pamięci. Umarli . . . . .	LXV
Przeszłość i historia. Dwa porządki czasu . . . . .	LXIX
„Stare tematy ludzkości”. Reinterpretacja tradycji . . . . .	LXXIV
Temat polityczny. Diagnoza PRL-u . . . . .	LXXXI
Sztuka . . . . .	LXXXVI

	Na styku estetyki i etyki. Dwie nogi Pana Cogito . . . . .	XCII
	Poeta i poezja . . . . .	XCVI
	Wiara i religia . . . . .	CII
	Przedmioty . . . . .	CVIII
	Naród i ojczyzna. Miasto . . . . .	CXIV
III	WIERSZ HERBERTA (JĘZYK, STYL, POETYKI) . . . . .	CXX
	Pozorna prostota . . . . .	CXX
	W poszukiwaniu własnej dykcji poetyckiej.	
	Juwenilia . . . . .	CXXIII
	Poetyki zarzucone. Symbolizm i sentymentalizm . . . . .	CXXVII
	Nurt elegijny . . . . .	CXXXII
	Klasycyzm . . . . .	CXXXVII
	Ironia . . . . .	CXLV
	Liryka roli i liryka maski. Persona liryczna . . . . .	CLI
	Antynomie i paradoksy . . . . .	CLIV
	Wzniosłość i komizm. Mowa podwyższona . . . . .	CLIX
	Humor Herberta . . . . .	CLXV
	Wersyfikacja . . . . .	CLXX
	Proza poetycka . . . . .	CLXXXI
	Jak czytać poezję Herberta? Wiersze-zagadki . . . . .	CLXXXVI
IV	OBLICZA HERBERTA. PRZEMIANY RECEPCJI . . . . .	CXCIV
	Portret w ruchu. Problemy odbioru . . . . .	CXCIV
	Dramaturg . . . . .	CXCVI
	Eseista . . . . .	CCI
	Herbert w listach . . . . .	CCX
	Klasyk . . . . .	CCXIV
	Poeta kultury . . . . .	CCXIX

Moralista . . . . .	CCXXIII
Wyniany arkadyjczyk . . . . .	CCXXVIII
Herbert polityczny . . . . .	CCXXXI
Ironista . . . . .	CCXXXV
Pan Cogito . . . . .	CCXXXVIII
Poeta metafizyczny . . . . .	CCXLI
Herbert romantyk . . . . .	CCXLVI
„Inny Herbert”. Autor <i>Epilogu burzy</i> . . . . .	CCXLIX
„Herbert kontra Herbert”. Spory o poetę . . . . .	CCLIII
Herbert nieznanym . . . . .	CCLXI
Herbert w przekładach . . . . .	CCLXV
„co będzie / kiedy ręce / odpadną od wierszy” . . . . .	CCLXXVII
NOTA EDYTORSKA . . . . .	CCLXXXIII
WYKAZ SKRÓTÓW . . . . .	CCLXXXVI
INFORMACJA O AUTORCE OPRACOWANIA . . . . .	CCLXXXVIII
WYBRANA BIBLIOGRAFIA . . . . .	CCXC

## WYBÓR POEZJI

## UTWORY ROZPROSZONE

*** ( <i>Palce wrzecziona dźwięków...</i> ) . . . . .	5
Usta proszą . . . . .	7
Apel . . . . .	8

## STRUNA ŚWIATŁA (1956)

Dwie krople . . . . .	13
Dom . . . . .	15
Pożegnanie września . . . . .	16

Trzy wiersze z pamięci . . . . .	18
Poległym poetom . . . . .	22
Białe oczy . . . . .	24
Czerwona chmura . . . . .	25
Napis . . . . .	27
Mój ojciec . . . . .	29
Do Apollina . . . . .	31
Do Ateny . . . . .	34
O Troi . . . . .	36
Do Marka Aurelego . . . . .	39
Kapłan . . . . .	41
O róży . . . . .	43
Architektura . . . . .	46
Struna . . . . .	48
Cmentarz warszawski . . . . .	50
Testament . . . . .	52
Las Ardeński . . . . .	54
Mama . . . . .	57
Drży i faluje . . . . .	60
Uprawa filozofii . . . . .	61
*** ( <i>Pryśnie klepsydra...</i> ) . . . . .	63
Wersety panteisty . . . . .	65
Kłopoty małego stwórcy . . . . .	66
Ballada o tym że nie giniemy . . . . .	69
Stołek . . . . .	71
Zimowy ogród [ <i>Jak liście opadały powieki...</i> ] . . . . .	72
Wawel . . . . .	74
Przypowieść o królu Midasie . . . . .	76
Fragment wazy greckiej . . . . .	80



Nike która się waha . . . . .	82
Dedal i Ikar . . . . .	84
Arijon . . . . .	87

## HERMES, PIES I GWIAZDA (1957)

## Wiersze

Chrzest . . . . .	93
U wrót doliny . . . . .	96
Dotyk . . . . .	99
Chciałbym opisać . . . . .	101
Głos . . . . .	104
Podróż do Krakowa . . . . .	107
Ciernie i róże . . . . .	109
Co robią nasi umarli . . . . .	111
Przypowieść . . . . .	114
Kołatka . . . . .	116
Wybrańcy gwiazd . . . . .	118
Trzy studia na temat realizmu . . . . .	120
Nigdy o tobie . . . . .	123
Niepoprawność . . . . .	125
Dojrzałość . . . . .	126
Balkony . . . . .	128
Deszcz . . . . .	130
Pan od przyrody . . . . .	133
Siódmy anioł . . . . .	136
O tłumaczeniu wierszy . . . . .	140
Różowe ucho . . . . .	142
Epizod . . . . .	144
Jedwab duszy . . . . .	146

Moje miasto . . . . .	148
Pięciu . . . . .	151
Życiorys [ <i>Napisał pierwszy wiersz o róży...</i> ] . . . . .	154
Do pięści . . . . .	161
Prośba [ <i>Naucz nas także palce zwiijać...</i> ] . . . . .	162
Ornamentatorzy . . . . .	163
Pieśń o bębnie . . . . .	165
Mały ptaszek . . . . .	167
Przypowieść o emigrantach rosyjskich . . . . .	170
Jak nas wprowadzono . . . . .	172
Substancja . . . . .	175
Odpowiedź . . . . .	177
Węgrom . . . . .	179
 Proza poetycka	
Skrzypce . . . . .	180
Pijacy . . . . .	181
Przedmioty . . . . .	182
Muszla . . . . .	183
Kraj . . . . .	184
Kot . . . . .	185
Krasnoludki . . . . .	186
Epizod w bibliotece . . . . .	187
Osa . . . . .	188
Wariatka . . . . .	189
Raj teologów . . . . .	190
Umarli . . . . .	191
Krypta . . . . .	192
Po koncercie . . . . .	193

Piekło . . . . .	194
Mur . . . . .	195
Wilk i owieczka . . . . .	196
Wieża . . . . .	197
Kawiarnia . . . . .	198
Niedźwiedzie . . . . .	199
Od końca . . . . .	200
W drodze do Delf . . . . .	201
Wiatr i róża . . . . .	202
Kura . . . . .	203
Klasyk . . . . .	204
Malarz . . . . .	205
Hermes, pies i gwiazda . . . . .	206
Las . . . . .	207
Cesarz . . . . .	208
Słoń . . . . .	209
Ofiarowanie Ifigenii . . . . .	210
W szafie . . . . .	212
Magiel . . . . .	213
Z technologii łez . . . . .	214
Sen cesarza . . . . .	215
Księżyc . . . . .	216
Bajka ruska . . . . .	217

## STUDIUM PRZEDMIOTU (1961)

Pudełko zwane wyobraźnią . . . . .	221
Nic ładnego . . . . .	223
W pracowni . . . . .	225
Czarna róża . . . . .	227

Apollo i Marsjasz . . . . .	229
Fragment . . . . .	232
Mona Liza . . . . .	234
Ostatnia prośba . . . . .	238
Szuflada . . . . .	241
Nasz strach . . . . .	243
Z mitologii . . . . .	245
Jonasz . . . . .	246
Powrót prokonsula . . . . .	249
Tren Fortynbrasa . . . . .	251
Miasto nagie . . . . .	254
Rozważania o problemie narodu . . . . .	256
Ojcowie gwiazdy . . . . .	258
Próba opisu . . . . .	259
Studium przedmiotu . . . . .	261
Kamyk . . . . .	267
Tamaryszek . . . . .	269
Objawienie . . . . .	271
Głos wewnętrzny . . . . .	274
Do moich kości . . . . .	276
Gwóźdź w niebie . . . . .	278
Drewniana kostka . . . . .	279
Zegar . . . . .	280
Serce . . . . .	281
Diabeł . . . . .	282
Żeby tylko nie anioł . . . . .	283
Ostrożnie ze stołem . . . . .	284
Krzesała . . . . .	285
Drwal . . . . .	286

## NAPIS (1969)

Prolog . . . . .	289
Wyspa . . . . .	293
Zejście . . . . .	294
Przebudzenie . . . . .	295
Miejsce . . . . .	296
Postój . . . . .	298
*** ( <i>jest świeża...</i> ) . . . . .	299
Zimowy ogród [ <i>zastukał pazur mrozu w okno...</i> ] . . . . .	301
Na marginesie procesu . . . . .	303
Przesłuchanie anioła . . . . .	305
Sprawozdanie z raję . . . . .	307
Longobardowie . . . . .	309
Epizod z Saint-Benoît . . . . .	310
Opis króla . . . . .	312
Diabeł rodzimy . . . . .	313
Ozdobne a prawdziwe . . . . .	314
Tusculum . . . . .	315
Cernunnos . . . . .	316
Góra naprzeciw pałacu . . . . .	318
Brzeg . . . . .	319
Próba rozwiązania mitologii . . . . .	320
Brak węzła . . . . .	321
Świt . . . . .	322
Układała swe włosy . . . . .	323
Zegarek na rękę . . . . .	324
Chińska tapeta . . . . .	325
Męczeństwo Pana Naszego malowane przez Anonima z kręgu mistrzów nadreńskich . . . . .	326

*** ( <i>Zasypiamy na słowach...</i> ) . . . . .	327
Dlaczego klasycy . . . . .	329
Co będzie . . . . .	332
PAN COGITO (1974)	
Pan Cogito obserwuje w lustrze swoją twarz . . . . .	335
O dwu nogach Pana Cogito . . . . .	337
Rozmyślania o ojcu . . . . .	339
Matka . . . . .	341
Siostra . . . . .	342
Pan Cogito a perła . . . . .	343
Poczucie tożsamości . . . . .	345
Pan Cogito myśli o powrocie do rodzinnego miasta . . . . .	346
Pan Cogito rozmyśla o cierpieniu . . . . .	348
Przepaść Pana Cogito . . . . .	350
Pan Cogito a myśl czysta . . . . .	353
Pan Cogito czyta gazetę . . . . .	355
Domy przedmieścia . . . . .	357
Alienacje Pana Cogito . . . . .	359
Pan Cogito obserwuje zmarłego przyjaciela . . . . .	361
Późnojesienny wiersz Pana Cogito przeznaczony dla kobiecych pism . . . . .	364
Żeby wywieść przedmioty . . . . .	365
Pan Cogito rozważa różnicę między głosem ludzkim a głosem przyrody . . . . .	366
Sekwoja . . . . .	368
Ci którzy przegrali . . . . .	370
Pan Cogito biada nad małością snów . . . . .	372
Pan Cogito a poeta w pewnym wieku . . . . .	374

Pan Cogito a pop . . . . .	380
Pan Cogito spotyka w Luvrze posązek Wielkiej Matki . . . . .	383
Historia Minotaura . . . . .	385
Stary Prometeusz . . . . .	387
Kaligula . . . . .	388
Hakeldama . . . . .	391
Pan Cogito opowiada o kuszeniu Spinozy . . . . .	393
Rozmyślenia Pana Cogito o odkupieniu . . . . .	397
Pan Cogito szuka rady . . . . .	399
Gra Pana Cogito . . . . .	402
Co myśli Pan Cogito o piekle . . . . .	408
Pan Cogito o postawie wyprostowanej . . . . .	409
Przesłanie Pana Cogito . . . . .	413

#### RAPORT Z OBLĘŻONEGO MIASTA (1983)

Co widziałem . . . . .	417
Ze szczytu schodów . . . . .	419
Dusza Pana Cogito . . . . .	422
Tren . . . . .	425
Do rzeki . . . . .	426
Dawni Mistrzowie . . . . .	427
Modlitwa Pana Cogito – podróżnika . . . . .	430
Pan Cogito – powrót . . . . .	434
Pan Cogito i wyobraźnia . . . . .	438
Do Ryszarda Krynickiego – list . . . . .	443
Pan Cogito a długowieczność . . . . .	447
Pan Cogito o cnocie . . . . .	452
Przecucia eschatologiczne Pana Cogito . . . . .	455
Kołysanka . . . . .	459

Fotografia . . . . .	462
Babylon . . . . .	464
Boski Klaudiusz . . . . .	466
Potwór Pana Cogito . . . . .	472
Damastes z przydomkiem Prokrustes mówi . . . . .	477
Anabaza . . . . .	479
Porzucony . . . . .	481
Beethoven . . . . .	486
Pan Cogito z Marią Rasputin – próba kontaktu . . . . .	488
Izydora Duncan . . . . .	496
Posłaniec . . . . .	501
17 IX . . . . .	502
Pan Cogito o potrzebie ścisłości . . . . .	504
Potęga smaku . . . . .	511
Pan Cogito – zapiski z martwego domu . . . . .	514
Raport z oblężonego Miasta . . . . .	521
ELEGIA NA ODEJŚCIE (1990)	
Dęby . . . . .	527
Przemiany Liwiusza . . . . .	529
Rodzina <i>Nepenthes</i> . . . . .	533
Tarnina . . . . .	535
Msza za uwięzionych . . . . .	538
Małe serce . . . . .	541
Prośba [ <i>Ojczy bogów i ty mój patronie Hermesie...</i> ] . . . . .	544
Heraldyczne rozważania Pana Cogito . . . . .	546
Pożegnanie . . . . .	548
Podróż . . . . .	549
Wit Stwosz: Uśnięcie NMP . . . . .	553



Modlitwa starców . . . . .	554
Pana Cogito przygody z muzyką . . . . .	556
Domysły na temat Barabasa . . . . .	564
Elegia na odejście pióra atramentu lampy . . . . .	566

## ROVIGO (1992)

Do Henryka Elzenberga w stulecie Jego urodzin . . . . .	577
Książka . . . . .	579
Życiorys [ <i>Byłem chłopcem cichym...</i> ] . . . . .	581
Mademoiselle Corday . . . . .	584
Ręce moich przodków . . . . .	586
Wilki . . . . .	587
Guziki . . . . .	589
Obłoki nad Ferrarą . . . . .	591
Homilia . . . . .	595
Widokówka od Adama Zagajewskiego . . . . .	597
Do Piotra Vujičića . . . . .	600
Do Jehudy Amichaja . . . . .	602
Wstyd . . . . .	604
Przysięga . . . . .	606
Zwierciadło wędruje po gościńcu . . . . .	608
Chodasiewicz . . . . .	613
Pan Cogito na zadany temat: „Przyjaciele odchodzą” . . . . .	616
Kalendarze Pana Cogito . . . . .	622
Achilles. Pentezylea . . . . .	626
Czarnofigurowe dzieło Eksekiasa . . . . .	627
Do Czesława Miłosza . . . . .	628
Rovigo . . . . .	629

## EPILOG BURZY (1998)

Babcia . . . . .	633
Brewiarz [ <i>Panie, dzięki Ci składam...</i> ] . . . . .	635
Brewiarz [ <i>Panie, obdarz mnie zdolnością...</i> ] . . . . .	636
Brewiarz [ <i>Panie, pomóż nam wymyślić...</i> ] . . . . .	638
Brewiarz [ <i>Panie, wiem że dni moje są policzone...</i> ] . . . . .	639
Dalida . . . . .	641
Dałem słowo . . . . .	644
Język snu . . . . .	646
Kant. Ostatnie dni . . . . .	648
Koniec . . . . .	650
Kwiaty . . . . .	651
Na chłopca zabitego przez policję . . . . .	652
Ostatni atak. Mikołajowi . . . . .	653
Pal . . . . .	655
Pan Cogito. Aktualna pozycja duszy . . . . .	656
Pica pica L. . . . .	658
Piosenka . . . . .	661
Przyszło do głowy . . . . .	662
Strefa liryczna . . . . .	665
Szachy . . . . .	666
Telefon . . . . .	668
Tomasz . . . . .	671
W mieście . . . . .	673
Wysoki Zamek . . . . .	675
Ala ma kota. W obronie analfabetyzmu . . . . .	679
Artur . . . . .	681
Czas . . . . .	683
Pan Cogito. Lekcja kaligrafii . . . . .	684

Pępek . . . . .	687
Pora . . . . .	688
Starość . . . . .	689
Urwanie głowy . . . . .	690
Zaświaty Pana Cogito . . . . .	693
Portret końca wieku . . . . .	695
Czułość . . . . .	697
Głowa . . . . .	698
Tkanina . . . . .	699
ALFABETYCZNY SPIS UTWORÓW . . . . .	701